

numer 78 (4/8)

8 lutego 2013 r.

Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

Podróżowanie receptą na ciekawe i szczęśliwe życie



Maria Agnieszka Pakuła, pracownik Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie



St. post. Sebastian Urbański pracuje w Oddziale Prewencji Policji KWP w Olsztynie.

Do rejestracji potencjalnego dawcy szpiku namówiła go dziewczyna. W czerwcu ubiegłego roku odebrał pierwszy telefon, w którym poinformowano go, że jest osoba, której może pomóc.

W ubiegłym miesiącu Sebastian pojechał do kliniki w Dreźnie, gdzie oddał 5% szpiku kostnego. Już teraz wie, że jego „bliźniak genetyczny” ma 25 lat i mieszka w Stanach Zjednoczonych.

- „Oczywiście interesuje mnie, kim jest, czym się zajmuje, czy ma rodzinę, dzieci, ale ważniejsze dla mnie jest przyszłość tego mężczyzny niż jego przeszłość” – powiedział policjant.

- „Nie jestem bohaterem, zrobiłem to, co każdy zrobiłby na moim miejscu, a jeżeli będzie trzeba oddać jeszcze raz szpik, to zrobię to

bez zastanowienia”- dodał st. post. Sebastian Urbański.

Oddał szpik i uratował życie

O możliwości zostania dawcą Sebastian Urbański dowiedział się od swojej dziewczyny, która poprosiła go, aby zawiózł ją do jednego z olsztyńskich szpitali, w którym odbywała się akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego, zorganizowana przez fundację DKMS.

Gdy pracujący na co dzień w Policji mężczyzna zobaczył ludzi stojących w kolejce, czytających ulotki, sam zainteresował się akcją.



- „Rejestracja polegała na wypełnieniu deklaracji, po czym pobrano mi na waciku wymaz śluzu z jamy ustnej” – powiedział olsztyński policjant. – „To był pierwszy krok, pierwsza decyzja, która może w przyszłości uratuje komuś życie”.

WSPÓLNIE PRZECIW BIAŁACZCE

W czerwcu 2012 roku Urbański odebrał telefon od Pani z Fundacji DKMS, która powiedziała mu, że znaleźli jego „genetycznego bliźniaka”, że jest osoba, która potrzebuje jego szpiku. Kobieta zapraszała na kolejne badania, które miały potwierdzić 100% zgodność antygenów HLA.

Sebastian nie zastanawiał się ani minuty, od razu zgodził się na kolejne badania, podczas których pobrano mu krew. Chęć ratowania drugiej osoby była ważniejsza niż konsekwencje, które wiązały się z całym zabiegiem.

Na 19 grudnia 2012 r.

policjantowi wyznaczono termin oddania szpiku w szpitalu w Dreźnie.

Zanim do tego doszło 26-latek przeszedł szereg badań, które oceniły jego stan zdrowia. Nie było żadnych przeciwwskazań. Sebastian wiedział, że w jego rękach jest los 25-letniego biorcy, mężczyzny ze Stanów Zjednoczonych.

W niemieckiej klinice olsztyńskiemu policjantowi lekarze pobrali 5% szpiku kostnego z talerza kości biodrowej. Zabieg odbywał się pod pełną narkozą.

- „Najbardziej bałem się tego, jak mój organizm na nią zareaguje” - powiedział st. post. Sebastian Urbański. - „Po zabiegu czułem się zmęczony, wszystko mnie bolało, jednak to nic w porównaniu z satysfakcją, jakiej doznałem, że być może uratowałem komuś życie” - dodał policjant.

Po powrocie do Polski funkcjonariusz szybko wrócił do swoich obowiązków. Choć od zabiegu minął prawie miesiąc, nie pozostawiono go samemu sobie. Fundacja cały czas monitoruje jego zdrowie, wysyłając na badania kontrolne.

Po 100 dniach od zabiegu będzie mógł dowiedzieć się czy przeszczep się udał, a po 2 latach poznać tożsamość biorcy. Jednak nie personalia są najważniejsze:

- „Oczywiście interesuje mnie, kim jest, czym się zajmuje, czy ma rodzinę, dzieci, ale ważniejsze dla mnie jest przyszłość tego mężczyzny, niż jego przeszłość. Nie jestem bohaterem, zrobiłem to, co każdy zrobiłby na moim miejscu. A jeżeli będzie trzeba oddać jeszcze raz szpik, to zrobię to bez zastanowienia” - powiedział st. post. Sebastian Urbański.

Opracował st. post. Daniel Bruski z Zespołu prasowego KWP w Olsztynie

Genetyczni bliźniacy, czyli ci, którzy dają innym życie

Sebastian Urbański, policjant z Olsztyna, właściwie już nie pamiętał, że zarejestrował się jako dawca szpiku. Kiedy zadzwonił telefon i usłyszał, że może uratować komuś życie, odparł krótko: — Tak, oczywiście. Jego genetyczny bliźniak mieszka tysiące kilometrów stąd, za oceanem. I tam trafił star zia od policjanta. Za to z Anglii przyjeżdże szpik, który ma uratować życie 30-latk z Lęborka Warmińskiego.

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców



Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Monika i Łukasz też szukają dawców

Oddanie szpiku kostnego, to podjęcie trudnej decyzji. Dawca rejestrując się w bazie musi zdawać sobie sprawę, że od niego zależy los innego człowieka. — „Są dwie metody pozyskania komórek macierzystych: pierwsza stosowana najczęściej, to pobranie komórek z krwi obwodowej, druga to pobranie szpiku z talerza kości biodrowej. W tym drugim przypadku pacjent poddany jest narkozie, po której mogą wystąpić skutki uboczne - bóle głowy, nudności, bóle w punktach nakłucia miejsc, z którego pobierany jest szpik kostny. Istnieje również ryzyko infekcji. Szpik w organizmie regeneruje się w ciągu dwóch tygodni” - informuje Magdalena Wilk Koordynator ds. Pobrań z Fundacji DKMS.

Mimo konsekwencji związanych z zabiegiem st. post. Sebastian Urbański podjął ryzyko, oddał „część siebie” dla ratowania życia innego człowieka. Teraz namawia wszystkich kolegów z pracy, znajomych, rodzinę by również zostali potencjalnymi dawcami szpiku kostnego. Może i oni będą mieli okazję dać komuś nadzieję.

Wszelkie informacje o tym, jak zostać dawcą dostępne są na stronie internetowej fundacji DKMS: <http://www.dkms.pl>

Monika i Łukasz też szukają dawców

Na dawcę ciągle czeka Monika Stanisławska, studentka pedagogiki na UWM, o której pisaliśmy tuż przed świętami. 3 lutego w jej rodzinnym Kolnie w woj. podlaskim odbędzie się akcja rejestracji dawców. — Szukamy. Niezależnie od tego za trzy tygodnie jadę do Wrocławia na autoprzeszczep własnych komórek. Taka terapia daje nadzieję na dwa lata życia — mówi Monika.



Fot. archiwum prywatne

Bliźniaka genetycznego szuka też Łukasz Sarnowski. Niedawno skończył studia, pochodzi z Działdowa. Leży w szpitalu w Olsztynie. Od poniedziałku do końca lutego taka akcja trwa w Morągu. Można zgłaszać się do Laboratorium Analitycznego Medyk przy ul. Warmińskiej 23 w Olsztynie (w godz. 7-13.30). Być może za kilka tygodni przedstawiciele fundacji DKMS, która zajmuje się szukaniem daw-

ców szpiku, pojawią się w Olsztynie. Taka wizyta planowana jest na 17 lutego. — Jesteśmy na etapie załatwiania formalności. Podczas akcji będziemy pobierali 4 ml próbki krwi do badań — mówi Katarzyna Jabłońska z DKMS. Zarejestrować się można także przez internet na stronie dkms.pl. — Kandydat na dawcę pocztą otrzyma komplet dokumentów

oraz paleczki do pobrania wymazu z jamy ustnej. Paleczki wraz z deklaracją należy odesłać pocztą na adres DKMS Polska. Jest to metoda prosta dla dawcy, nie wymaga wychodzenia z domu, wizyty u lekarza, pobierania krwi — informują przedstawiciele fundacji DKMS, która jest największą w Polsce bazą dawców komórek macierzystych.

Małgorzata Kundzic

Uratowali mężczyznę

Nowomiejscy policjanci uratowali mężczyznę, który zostawił list pożegnalny. Dzięki szybkiej, policyjnej reakcji na zgłoszenie desperat przeżył.

Tydzień temu około godziny 5.00 na telefon alarmowy Policji zadzwoniła kobieta. Mieszkanka gminy Nowe Miasto Lubawskie niepokoiła się o swojego męża, który zostawił w domu list pożegnalny. Kobieta bała się, że małżonek może popełnić samobójstwo. Oficer dyżurny natychmiast skierował na miejsce policyjny patrol. Na posesji czekała zgłaszająca, która powiedziała, że razem z córką sprawdziła mieszkanie, piwnicę, strych i podwórko, ale nigdzie nie znalazła męża.

Policjanci przeszukali dom i teren do niego przylegający. Sytuację utrudniał obficie padający śnieg, który zakrył wszelkie możliwe ślady mogące prowadzić do mężczyzny.

Po około 10 minutach poszukiwań, przy sterce drewna policjanci zauważyli większą hałdę śniegu, pod którą znaleźli nieprzytomnego mężczyznę.

Na miejsce wezwano karetkę pogotowia.

Mundurowi przenieśli zmarzniętego 50-latkę do domu i udzielili mu pierwszej pomocy. Do momentu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego policjanci cały czas monitorowali funkcje życiowe mężczyzny.

Dzięki szybkiej i profesjonalnej reakcji na zgłoszenie desperat przeżył.

sierż. Ludmiła Mroczkowska

Policjanci uratowali życie 35-latkowi

Gołdapscy policjanci uratowali 35-letniego mieszkańca miasta, który próbował zatruć się spalinami.

Szybka i sprawna interwencja oficera dyżurnego oraz policjantów z Wydziału Kryminalnego ocaliła mężczyźnie życie.

13 stycznia około 18:00 oficer dyżurny gołdapskiej komendy policji odebrał telefon od zaniepokojonego mieszkańca miasta. Zgłaszający oznajmił, że otrzymał „pożegnalnego” sms’a od swojego ojca, który prawdopodobnie próbuje odebrać sobie życie.

Natychmiast podjęte działania doprowadziły do odnalezienia samochodu, w którym siedział nieprzytomny 35-latek.

Policjanci wybili szyby w aucie i z zadymionego pojazdu wyciągnęli mężczyznę. W związku z tym, że 35-latek nie oddychał, funkcjonariusze przystąpili do reanimacji, przywracając mu funkcje życiowe. Na miejsce została wezwana załoga karetki pogotowia, która udzieliła niezbędnej pomocy medycznej.

Jak wstępnie ustalili policjanci, mężczyzna chciał zatruć się spalinami - zamknął się w pojeździe, do którego doprowadził przewód połączony z układem wydechowym i uruchomił silnik.

st. post Anna Barszczewska

Nie bądźmy obojętni! Wystarczy jeden telefon, aby uratować komuś życie.

Policjanci pomagają potrzebującym

Nowomiejscy dzielnicowi uratowali życie osobom narażonym na wyziębienie.

Dzięki policyjnej interwencji jeden z mężczyzn został przewieziony do szpitala, a do jego domu dostarczono nowy, sprawny piec; drugiego z mężczyzn, bezdomnego, leżącego na śniegu policjanci przewieźli do komendy.

Trudne warunki atmosferyczne często bywają przyczyną śmierci z powodu wychłodzenia organizmu. Najczęściej narażone są na nią osoby bezdomne, pod wpływem alkoholu, czy osoby samotne, które z różnych przyczyn nie mogą poradzić sobie z codziennymi czynnościami, jak chociażby z napaleniem w piecu, w celu ogrzania mieszkania.

26 stycznia po południu dzielnicowi z Rewiru w Biskupcu odwiedzali miejsca, w których mieszkają osoby narażone na wychłodzenie. W jednym z takich domów funkcjonariusze zastali leżącego na łóżku mężczyznę. W pomieszczeniu była ujemna temperatura, w naczyniach zamarzała woda, a na ścianach był lód. Mężczyzna mieszkający w takich warunkach powiedział, że ma węgiel, ale od kilku dni nie palił w piecu, bo z powodu bólu nóg nie mógł wstać z łóżka. Mężczyzna był skrajnie wyczerpany, dlatego mundurowi wezwali na miejsce karetkę pogotowia. W trakcie badań ratownicy stwierdzili u mężczyzny wysoką gorączkę i zabrali go do szpitala.

Dzielnicowi próbowali ogrzać dom i rozpalić w piecu, ale było on zepsuty, dlatego zwrócili się o pomoc do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biskupcu. Wspólnie z pracownikiem socjalnym funkcjonariusze przewieźli pod wskazany adres nowy piec.

Tego samego dnia dzielnicowi z Biskupca otrzymali informację, że w Lipinkach w rejonie figurki Matki Boskiej klęczy jakiś mężczyzna. Policjanci, którzy pojechali na miejsce zastali tam znanego im bezdomnego, który w stanie nietrzeźwości leżał na śniegu. Z uwagi na to, że mężczyzna nie ma stałego miejsca zamieszkania, a na dworze było bardzo zimno, funkcjonariusze przewieźli go do komendy.

Policjanci apelują: Nie bądźmy obojętni! Każdy sygnał dotyczący miejsc przebywania osób bezdomnych, samotnych i niezaradnych życiowo, które narażone są na wyziębienie organizmu, może uratować czyjeś życie.

sierż. Ludmiła Mroczkowska

Policjanci CBS rozpracowali siatkę przestępczą wprowadzającą do obrotu znaczne ilości narkotyków

Rozpracowali przestępczą grupę

Policjanci Centralnego Biura Śledczego rozpracowując siatkę przestępczą zajmującą się wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości narkotyków w północno – zachodniej części województwa warmińsko - mazurskiego przez cały ubiegły rok zatrzymali 21 podejrzanych, którzy usłyszeli 59 zarzutów.

Z ustaleń śledczych wynika, że wprowadzili oni na rynek tego regionu 10 kg marihuany i 6 kg amfetaminy o czarnorynkowej wartości blisko 500.000 złotych.

Sprawa ma charakter rozwojowy.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego od początku ubiegłego roku rozpracowywali grupę przestępczą zajmującą się wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości narkotyków. Środki odurzające miały być rozprowadzane na terenie powiatów braniewskiego i elbląskiego.

Pierwsza realizacja miała miejsce w styczniu ubiegłego roku.

Wówczas na krajowej „siódemce” funkcjonariusze CBS zatrzymali dwóch mężczyzn przewożących 1 kg amfetaminy. Przez kolejne miesiące policjanci wykonując szereg czynności ustalali i zatrzymywali kolejnych członków siatki przestępczej działającej na północnym

– zachodzie naszego województwa. W sumie przez cały ubiegły rok zatrzymali oni łącznie 21 podejrzanych, którzy usłyszeli 59 zarzutów, głównie wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków. Z ustaleń śledczych wynika, że członkowie grupy wprowadzili na rynek 10 kg marihuany i 6 kg amfetaminy o łącznej czarnorynkowej wartości blisko 500.000 złotych.

Jedna z ostatnich realizacji w tej sprawie miała miejsce w połowie listopada ubiegłego roku.

W mieszkaniu w Braniewie policjanci zatrzymali 29-latkę, który posiadał ponad 1,2 kg amfetaminy. Funkcjonariusze doskonale wiedzieli, że mężczyzna nie działał sam. Już następnego dnia na jednej z braniewskich ulic zatrzymali dwie kolejne osoby mające związek z tą sprawą. Oprócz narkotyków funkcjonariusze zabezpieczyli kilka tysięcy złotych oraz telefony komórkowe. Zebrany materiał dowodowy w tej sprawie pozwolił na

przedstawienie zarzutów wprowadzenia do obrotu znacznych ilości narkotyków. Dwóch z mężczyzn zostało tymczasowo aresztowanych.

Policjanci z Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej i Narkotykowej CBS pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Olsztyn – Południe nadal pracują nad tą sprawą. Do wyjaśnienia pozostało jeszcze kilka wątków.



Rozbito zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się kradzieżami samochodów**Złodzieje samochodów pod kluczem**

Policjanci CBŚ wspólnie z Prokuraturą Okręgową w Elblągu zakończyli aktem oskarżenia śledztwo przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się kradzieżami samochodów z terenu północnej Polski.

Zatrzymano 11 członków grupy. Podejrzanym o 45 usiłowań i kradzieży pojazdów niemieckich marek grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Policjanci Centralnego Biura Śledczego rozpracowując zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się kradzieżami samochodów z terenu Polski północnej, zbierali i na bieżąco weryfikowali informacje dotyczące jej funkcjonowania.

19 lutego 2011 roku miały miejsce pierwsze zatrzymania w tej sprawie. Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego na gorącym uczynku kradzieży VW Passata policjanci zatrzymali sześciu mężczyzn. Dzień później w tej sprawie wszczęto śledztwo nadzorowane przez Prokuraturę Okręgową w Elblągu.

Przez kolejne miesiące prowadzonego postępowania policjanci ustalali i zatrzymywali kolejne osoby mające związek z tą sprawą. Efektem ich pracy było rozbitcie zorganizowanej grupy przestępczej liczącej 11 osób w wieku od 24 do 62 lat.

Z ustaleń śledczych wynika, że funkcjonował w niej ściśle określony podział ról: osoby typujące kradzione pojazdy - głównie z parkingów, dokonujące kradzieży, osoby rozbierające samochody na części i zajmujące się ich nielegalną dystrybucją.

Nad całością czuwali organizatorzy.

Podejrzani nie zajmowali się kradzieżami przypadkowych aut, a ich zainteresowaniem cieszyły się tylko pojazdy niemieckich marek. Wśród zatrzymanych znalazły się osoby, które były już karane za podobne przestępstwa.

Z ustaleń trwającego kilkanaście miesięcy śledztwa wynika, że członkowie grupy przestępczej podejrzani są o 45 usiłowań i kradzieży pojazdów.

Zebrany materiał dowodowy w tej sprawie pozwolił na przedstawienie dwóm mężczyznom zarzutów kierowania zorganizowaną grupą przestępczą zajmującą się kradzieżami samochodów. Pozostali usłyszeli zarzuty udziału w takiej grupie.

W prowadzonym śledztwie wobec podejrzanych zastosowano sześć tymczasowych aresztów, policyjne dozory oraz poręczenia majątkowe.

Za popełnione przestępstwa mężczyznom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

st. post. Izabela Niedźwiedzka-Pardela

Podinsp. Małgorzata Warakomska Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Giżycku oraz Ireneusz Szmydkowski zwycięzcami I Zawodów narciarskich zorganizowanych przez Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów w Giżycku i Koło PTTK „Kormoran”.

Narciarska rywalizacja i integracja

18 stycznia 2013 r. w Okrągłym koło Wydmin odbyły się I Zawody narciarskie braci turystyczno – policyjnej, w których wzięli udział policjanci, pracownicy Policji oraz mieszkańcy Giżycka.



W konkurencji mężczyzn I miejsce zdobył policyjny emeryt Ireneusz Szmydkowski.

Pozostałe miejsca na podium zajęli policjanci - Waldemar Krukowski i Sławomir Ozygała.

W konkurencji kobiet - po ambitnej walce na metę pierwsza dojechała podinsp. Małgorzata Warakomska Naczelnik Wydział Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Giżycku.

Pozostałe miejsca zdobyły mieszkanki Giżycka: Joanna Szmydkowska



oraz Iwona Górską.

Organizatorem zawodów było m.in. Koło PTTK „Kormoran”, które działa od 2000 r. i należy do największych spośród kół należących do Oddziału PTTK Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku. Działalność koła jest zauważalna nie tylko na terenie powiatu giżyckiego, ale i całego województwa, jest to bowiem jedyne na terenie Warmii i Mazur koło PTTK funkcjonujące przy komendzie Policji.

Choć aktualnie wśród członków „Kormorana” dominują cywile, nadal znaczną część stanowią obecni i emerytowani funkcjonariusze i pracownicy Policji.

Członkowie koła regularnie uczestniczą w ogólnopolskich rajdach turystycznych służb mundurowych, dzięki czemu giżycki „Kormoran” stał się marką rozpoznawalną w całym kraju.

asp. Beata Górczyńska

Marysia Pakuła – szczupła, atrakcyjna blondynka, pracownik jednego z wydziałów KWP w Olsztynie. Patrząc na jej delikatną urodę trudno uwierzyć, że ta młoda kobieta ma odwagę i siłę na samodzielne wyprawy w różne rejony świata. Jej pasją są podróże, ale nie te, organizowane przez biuro podróży. Wyjazdy lubi organizować sobie sama.

Z wyjątkiem rejonu Sandomierza, Polska nie ma dla niej tajemnic. Ale szczególnie upodobała sobie rejony Europy Wschodniej - Ukraina, Gruzja to jej ukochane kierunki.

Podróżowanie poleca wszystkim, ale szczególnie tym, którzy mają problemy. Twierdzi bowiem, że podróżowanie daje poczucie radości i szczęścia, uczy zaradności i pewności siebie.



Podróżowanie receptą na szczęśliwe życie

- Czy można określić Cię, jako turystkę korzystającą z biur podróży, czy raczej jako podróżnika, który sam sobie planuje i organizuje podróż?

- Ja nigdy nie jeździłam z biurem podróży, bo oferty biur były dla mnie nieatrakcyjne. Poza tym, korzystając z wyjazdów organizowanych, człowiek jest zdany na towarzystwo nieznanych ludzi, ma zaplanowany każdy dzień.

Ja wolę na bieżąco ustawiać sobie dzień, w zależności chociażby od pogody.

Podróże lubię organizować sobie sama.

- „Od zawsze” lubiłaś podróżowanie?

- Jako dziecko w ogóle nie lubiłam wyjeżdżać na kolonie czy inne formy zorganizowanego wypoczynku. Pamiętam, że lubiłam wyjeżdżać z rodziną, ale można powiedzieć, że „kurczowo trzymałam się mamy spódnicy”.

Potem w wieku 13-14 lat trochę to się zmieniło i zaczęło mi się chcieć wyjeżdżać, ale głównie na Wschód. Pamiętam, że w tamtych czasach rodzice nie za bardzo chcieli mnie puszczać w owe rejony. Tak naprawdę wyjeżdżać zaczęłam, gdy ukończyłam 18 lat.

- Dokąd udałaś się w pierwszą podróż?

- Na Krym. Ten pierwszy wyjazd organizowaliśmy na uczelni, dzięki koledze, który jest archeologiem. Mieszkaliśmy w kampusie, gdzie nocowali inni archeolodzy, a na Ukrainę dojechaliśmy wynajętym autokarem. Wszystko było organizowane tak „na wariata”. To był naprawdę fajny wyjazd.

Potem stwierdziłam, że ja faktycznie wolę kulturę wschodnią niż Europy Zachodniej. Mnie do tej pory nie interesuje za bardzo Europa Zachodnia czy Stany Zjednoczone. Ciekawi mnie natomiast Ameryka Południowa, ale najbardziej Europa Wschodnia.

- **Samodzielnie podróżujesz od prawie 10 lat.**

Gdzie byłaś?

- Byłam na przykład w krajach ościennych Polski (oprócz Białorusi i Rosji), m.in. w różnych rejonach Ukrainy, bo ja bardzo lubię ten kraj. Ostatnio byłam też w Gruzji, a z kierunków zachodnich - w Grecji.

- **Jak długo trwają Twoje wyprawy?**

- Jeżeli gdzieś wyjeżdżam, to nie krócej niż na tydzień. Krótsze wyjazdy – nigdy.

Lubię spokojne zwiedzanie. Nie lubię się spieszyć, nie lubię zwiedzania w pędzie, to mi nie sprawia przyjemności.

- **Jakimi środkami lokomocji podróżujesz?**

- Każdymi, od autostopu - co też się czasami zdarzało - po samolot oczywiście.

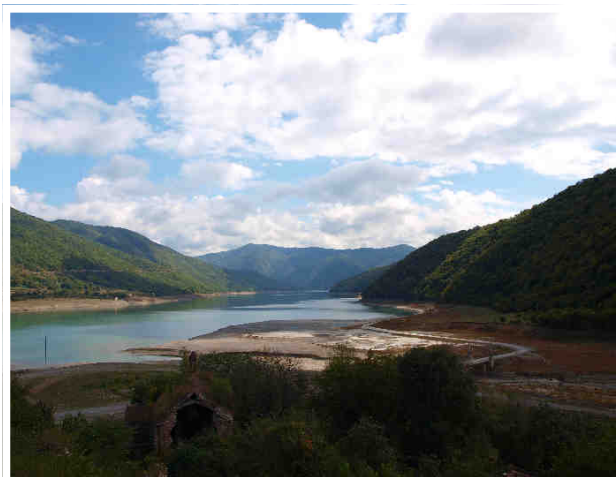
- **Jak przygotowujesz się do wyprawy?**

Co Cię inspiruje do tego, żeby ruszyć tam, a nie gdzie indziej?

- Oczywiście mam kierunki, które są dla mnie bardziej atrakcyjne. Teraz na przykład jest nim Peru.

Zwykle sprawdzam, gdzie są jakieś tanie połączenia lotnicze, bo jeśli chodzi o te dalekie rejony, to samolotem się tam po prostu szybciej dotrze.

Mam określony plan, gdzie chciałabym się udać, ale nie jest to tak, że w tym konkretnym roku muszę tam pojechać.



Ananuri, twierdza leżąca nad rzeką Aragwi w Gruzji

W zeszłym roku zaplanowałyśmy sobie z koleżanką, że polecimy do Gruzji i udało nam się to zrealizować, też m.in. dzięki tanim biletom lotniczym.

Jak ktoś chce podróżować, to musi naprawdę trzymać rękę na pulsie, sprawdzać informacje o tanich połączeniach, czy noclegach, poprzez znajomych, czy w Internecie.



Czasami podróżować trzeba specyficznymi środkami transportu





Gruzja - Monastyr Tsminda Sameba położony na wysokości 2200 m ponad miasteczkiem Kazbegi

Pomysłów mam zawsze wiele i realizuję je w zależności od tego, ile mam funduszy, i w jakiej porze roku mogę wyjechać.

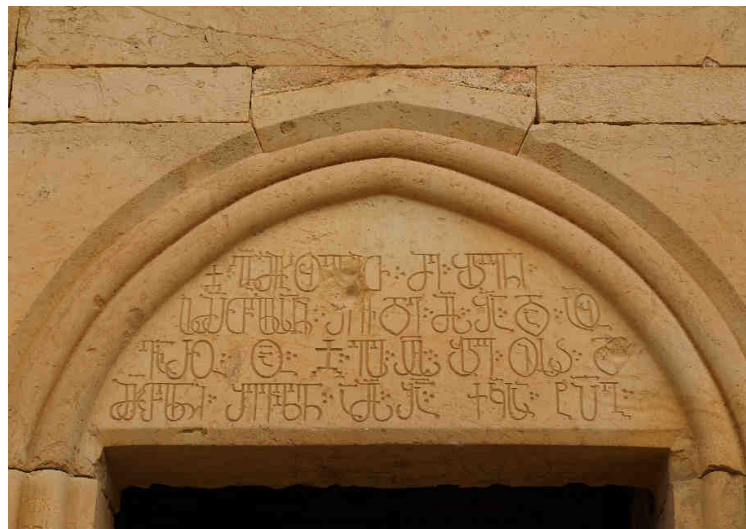
- Peru - to plan, czy wyzwanie na ten rok?

- Plan. Myślałam, żeby pojechać właśnie tam, bo w tym roku do Peru są tanie bilety.

- Czy mogłabyś powiedzieć - na przykładzie Peru, jak wygląda procedura organizacji takiego wyjazdu?

- Najpierw oczywiście muszę sobie zorganizować transport. Jak to już mam za sobą, to interesuję się innymi kwestiami, jak na przykład, gdzie się zatrzymać.

Jeśli kupię sobie bilet, to zacznę od stolicy, a potem będę zwiedzać miasteczka i inne atrakcyjne pod kątem historycznym regiony.



Starożytne pismo gruzińskie

Ja lubię zwiedzać. Nie lubię leżeć na plaży i smażyć się jak frytka. Chcę coś zobaczyć, z kimś porozmawiać. Nawet, jeśli się nie zna języka, zawsze można się jakoś dogadać.



- Ale masz tak dokładnie wszystko zaplanowane, że wiesz, gdzie nocujesz, ile dni przeznaczasz na dany teren, czy też pozwalasz sobie na improwizację i poddawanie się temu, co podróż przyniesie?

- Raczej nie improwizuję. Sprawdzam na forach internetowych opinie na temat noclegów i przed wyruszeniem w podróż wszystko mam zaplanowane i zarezerwowane. Ale oczywiście w podróży wszystko może się zdarzyć. Zawsze wcześniej sprawdzam, czy mogę odwiedzić dany kraj. Jak podróżuję sama - kobieta, do tego blondynka - mogą być pewne obawy.

W wielu miejscach ciężko było mi się poruszać. Często jestem zaczepiana, a ja tego nie lubię.

Lubię sobie spokojnie pozwiedzać. Na ostatnim wyjeździe zdarzyło się nawet, że robiono mi zdjęcia, bo wyglądałam inaczej niż autochtoni.

- Nie boisz się? Rodzina nie ma obaw? Nie sprzeciwia się samodzielnym podróżom?

- Moja rodzina chyba się przyzwyczaiła. O tym, że wyjeżdżam, informuję rodzinę tuż przed, żeby nie stresowali się niepotrzebnie.

- Jesteś atrakcyjną, młodą kobietą. Czy w czasie podróży miałaś sytuacje, że Twoje zdrowie, czy życie było zagrożone?

- Nie. Ale nachalność była problemem i było to bardzo męczące.

Ja przed wyjazdem sprawdzam, jak w danym rejonie przedstawia się sytuacja społeczna. Szanuję daną kulturę i zachowuję się tak, aby nikogo nie urazić swoim wyglądem czy zachowaniem. Przykładowo - nie wejdę do cerkwi w szortach.

Uważam, że jadąc w jakiekolwiek miejsce, trzeba szanować tradycję ludzi zamieszkujących dany teren, nie należy również prowokować. Jak jestem gościem w danym kraju, to szanuję gospodarzy, ich religię, obrzędy i zwyczaje.

- Byłaś w wielu ciekawych rejonach. Do jakich miejsc wracasz teraz w myślach?

- Zeszłej nocy śniła mi się Gruzja. Ja bardzo tęsknię za tym krajem. To niezwykle miejsce. Ludzie są bardzo ciepłi – za tym też się tęskni.

Tam się jedzie, jak do rodziny. Jeżeli ludzie widzą, że spaceruje się samotnie, albo że człowiek wygląda, jakby się błakał – to podchodzą, pytają, czy mogą pomóc. Jak trochę dłużej porozmawiają - zapraszają do domu, na obiad, potem możesz ich odwiedzać każdego roku. To jest takie miłe.

U nas i w kulturze zachodniej, to już zamiera.

- Mówiłaś, że ważne jest dla Ciebie zwiedzanie, a jednak w pierwszej kolejności mówisz jednak o ludziach, których spotkałaś.

- Jak się zwiedza, to poznaje się również inne kultury,

wartości, nastawienie ludzi do życia.

Dla mnie zwiedzanie, to nie są puste ulice czy budynki.

- Sprawdzasz też lokalną kuchnię, kolory, zapachy, poznajesz muzykę?

- Kuchnia dla mnie jest bardzo ważna. Może tego po mnie nie widać, ale ja lubię jeść.

Kraje pełne słońca mają warzywa, owoce zupełnie inaczej pachnące. Ten lokalny aromat jest niesamowity. Później, jak gdzieś poczuje specyficzne przyprawy, to mi się przypominają konkretne miejsca związane

z danym krajem. Na przykład, w Gruzji bardzo dużo używa się kolendry – nie każdy lubi tę przyprawę, bo ma ona charakterystyczny smak i zapach.

Jak wyczuję ją w jakiejś potrawie, to zaraz przypomina mi się Gruzja.



- Gdy zwiedzasz, to bardziej interesuje Cię historia czy nowoczesność?

- Nowoczesność też jest interesująca, chociaż lubię stare budynki, bo mają charakter i duszę. Są takie kraje, że nowoczesność ze starym jest przeplatana - można powiedzieć – bardzo płynnie. Wygląda to przepięknie. W Gruzji jest wiele takich pięknych połączeń nowego ze starym. Tam nowe budynki zaprojektowali architekci m.in. z Włoch, tak zresztą, jak i stare.

- Czy mogłabyś zrezygnować z podróżowania?

- Ja przynajmniej raz w roku muszę gdzieś wyjechać na co najmniej dwa tygodnie. To nie musi być zagranicą, to może być jakiś inny region Polski.

Taki odpoczynek pozostaje w pamięci. Jak mam bardziej męczący dzień, siadę sobie, przeglądam fotografie, przywołam sobie w pamięci wesołe sytuacje, przypomni mi się jakaś konkretna osoba, do której mogę zadzwonić, porozmawiać i pośmiać się z jakichś wspólnych wspomnień. To bardzo pomaga w codziennym życiu.

W Polsce mamy teraz okres zimowy, jest ciemno – już od miesiąca z koleżanką „przebieramy nogami”, żeby gdzieś pojechać.

Teraz jest najlepszy moment na kupowanie tanich biletów lotniczych czy autobusowych.

- Podobno człowiek najlepiej poznaje się właśnie w podróży. Czego się o sobie dowiedziałaś? Czego się nauczyłaś?

- Stałam się bardziej odważna. W podróży jestem zadowolona sama na siebie i ufam, że sobie poradzę. Odkąd zaczęłam wyjeżdżać, stałam się bardziej pewna siebie.

- Czy zdarzyło Ci się coś takiego, że nie chciałaś wracać do Polski, że wracając, z żalu ścisnęło Cię serce, bo chciałaś w danym kraju zostać i żyć?

- W ostatniej podróży tak miałam.

Tbilisi nocą



Z Gruzji do Polski miałam nocny lot, pamiętam, że siedziałam w samolocie, patrzyłam w okno i lzy napływały mi do oczu. Nie chciało mi się wracać...

W Gruzji człowiek naprawdę jest w stanie odpocząć.

Oni mają bardzo pozytywne podejście do życia.

Im też się ciężko żyje, też wielu ludzi nie ma z czego żyć, ale u nich się nie narzeka. Oni coś robią, żeby iść do przodu. Starają się, są pozytywnie nastawieni.

Jeśli człowiek pobędzie tam nawet parę dni i wraca do Polski, to doznaje szoku.

Pamiętam, że jak wtedy wysiadałam na polskim lotnisku, to widziałam ludzi z kącikami ust do dołu.

Taka depresja powszechna.

Ja w Gruzji czułam się szczęśliwa i bardzo bezpieczna.

- Co Ci dają podróże?

- Poczucie szczęścia i radości.

Podróżowanie, to na pewno odpoczynek dla psychiki, to okazja do poznania nowych ludzi, nawiązania nowych przyjaźni, poznania nowych miejsc.

To również okazja do spojrzenia na siebie i swoje problemy z innej perspektywy.

Ja wyjazdy w nieznane szczególnie polecam ludziom, którzy mają problemy, bo wiem, że podróżowanie skutecznie uczy, jak sobie z nimi radzić.

*Z Marią Pakułą rozmawiała
Bożena Przyborowska*



Siatkówka sposobem na integrację

Policjanci z Komisariatu Policji w Lidzbarku wygrali Międzywydziałowy Turniej Piłki Siatkowej Policjantów o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Działdowie i Przewodniczącego NSZZ działdowskich policjantów.

Tydzień temu, wzorem lat ubiegłych w hali sportowej Zespołu Szkół Zawodowych w Działdowie odbył się Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Działdowie i Przewodniczącego NSZZ działdowskich policjantów.

Do sportowej rywalizacji stanęły reprezentacje podległego Komisariatu Policji w Lidzbarku, Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego, Wydziału Kryminalnego oraz policjantów samodzielnych stanowisk.

Wszystkie drużyny zaprezentowały wysokie poziom gry. Zawodnicy z wielką determinacją walczyli o zajęcie zaszczytnego pierwszego miejsca.

Ich poświęcenie docenili kibice - policjanci i policjanci oraz pracownicy cywilni działdowskiej komendy - zgromadzeni na trybunach.

Triumfátorem rozgrywek została reprezentacja policjantów z Komisariatu Policji w Lidzbarku, wygrywając w meczu finałowym z drużyną „samodzielnych stanowisk”.

III miejsce zajęła reprezentacja Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego.

Za najlepszego zawodnika Turnieju uznano sierż. sztab. Marcina Wiśniewskiego z Posterunku Policji w Rybnie.

Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary

asp. sztab. Piotr Jędrzejewski



**Zapraszamy do udziału w Otwartych Mistrzostwach Policji
w Biegach Narciarskich o Puchar**

Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie,

**które odbędą się 16 lutego 2013 roku na trasach biegowych
w Lesie Kumiecie w Gołdapi,
w ramach XXVI Biegu Jaćwingów.**

**Mistrzostwa Policji zostaną rozegrane na dystansie
10 km techniką dowolną (2x5 km).**

**Osoby chętne do udziału w mistrzostwach opłatę wpisową
w wysokości 30 zł powinny wnieść do 11 lutego 2013 roku.
Szczegółowe informacje oraz regulamin zawodów dostępne
są na stronie <http://biegjacwingow.pl/>**

**W sprawie Otwartych Mistrzostw Policji w Biegach Narciar-
skich o Puchar Komendanta Wojewódzkiego Policji
w Olsztynie można kontaktować się również
z policjantem z KPP w Gołdapi pod numerem 87-6155410
lub 506 057 268 oraz linią resortową 735 74 10.**

**Udział w zawodach ma charakter amatorski
i jest jedną z form aktywnego wypoczynku
oraz podnoszenia sprawności fizycznej policjantów.**



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
DYREKTOR
DEPARTAMENTU NADZORU

Jacek Zalewski

Warszawa, dnia 28 stycznia 2013 r.

Pan nadinsp. Józef Gdański

Komendant Wojewódzki Policji
w Olsztynie

*„W życiu dokonuje się różnych wyborów.
Żaden nie jest doskonały i żaden nie jest zły,
dopóki wkłada się w niego serce, bierze pod uwagę innych
i postępuje zgodnie z zasadami.” – Luann Rice*

Seamus Rice Komendant,

W związku z zakończeniem służby w Policji i jednocześnie mojej pracy na stanowisku Dyrektora Departamentu Nadzoru MSW, pragnę złożyć Panu Komendantowi serdeczne podziękowanie za dotychczasową, jakże ważną dla mnie i owocną współpracę.

Czas służby w Policji oraz realizacji zadań w resorcie spraw wewnętrznych był dla mnie okresem zdobywania cennych doświadczeń, był czasem niezwykłych przeżyć i wzruszeń. Dzięki mojej służbie, miałem zaszczyt i przyjemność spotkać na swojej drodze wiele wartościowych i ważnych dla mnie osób, do grona których zaliczam również Pana Komendanta.

Żywię głębokie przekonanie, że to symboliczne pożegnanie jest jedynie pewnym etapem naszej współpracy, a niedaleka przyszłość przyniesie jeszcze wiele okazji do spędzenia chwil w gronie przyjaznych mi ludzi. Dziękując za dotychczas okazane mi wsparcie przy realizacji moich obowiązków służbowych,

przesyłam wyrazy szacunku i poważania,

FUNDACJA POMOCY WDOWOM I SIEROTOM PO POLEGŁYCH POLICJANTACH

Organizacja Pożytku Publicznego



ul. Puławska 148/150, 02-514 Warszawa 12, P. nr 8; e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl;
tel. (22) 60-121-20, 60-148-21, 60-129-64 ; fax: (22) 60-121-04 ; KRS-0000101309
Konto bankowe: PKO BP VI O/Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167; NIP 521-28-44-509; REGON: 013029960

L.dz. 144 /VIP/2013

Warszawa, dnia 30 stycznia 2013 r.

**Komendant Wojewódzki Policji
w Olsztynie
Pan nadinsp. Józef GDAŃSKI**

Szanowny Panie Generale,

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, powołana w 1997 r. przez Komendanta Głównego Policji, wspiera materialnie wdowy i dzieci po poległych policjantach, którzy zginęli w czasie pełnienia służby.

Udzielenie pomocy materialnej osieroconym rodzinom było w ubiegłym roku w dużym stopniu możliwe, dzięki naszym Darczyńcom, którzy przekazali na ten cel 1% podatku od swoich dochodów, za co w imieniu podopiecznych serdecznie dziękujemy. Liczymy na to, że w tym roku też będziemy razem. Bez wsparcia środowiska policyjnego będzie nam bardzo ciężko.

Zarząd Fundacji zwraca się z gorącą prośbą do Panów Komendantów o rozpropagowanie naszego apelu wśród policjantów podległych jednostek z jednoczesnym zachęceniem do zadeklarowania w swoich zeznaniach podatkowych 1% na rzecz Fundacji:

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

KRS 0000101309

Ułatwieniem rozliczenia podatku jest skorzystanie z komputerowego programu PIT 2012 zamieszczonego na stronie Komendy Głównej Policji www.policja.pl – link Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach lub na stronie internetowej naszej Fundacji www.fundacjapolicja.pl. Jednocześnie serdecznie prosimy Pana Komendanta o spowodowanie zamieszczenia na internetowej stronie KWP i podległych jednostek Policji linku kierującego do strony Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Serdecznie Dziękujemy.

Z poważaniem
Prezes Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom
po Poległych Policjantach

mł. insp. w st. spocz. Irena ZAJĄC



Gimnazjum Nr 14
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Olsztynie

10-822 Olsztyn

ul. Żytnia 71

Tel./fax. 089/ 527-82-20

www.gim14olsztyn.neostrada.pl

g14sekretariat@poczta.neostrada.pl

Olsztyn 04.01.2013r.

Szanowny Pan
Nadinsp. Józefa Gdański
Komendant Wojewódzki Policji
w Olsztynie

W tym roku już po raz IV odbędzie się w Olsztynie realizacja Projektu „**Katyń...ocalić od zapomnienia**”.

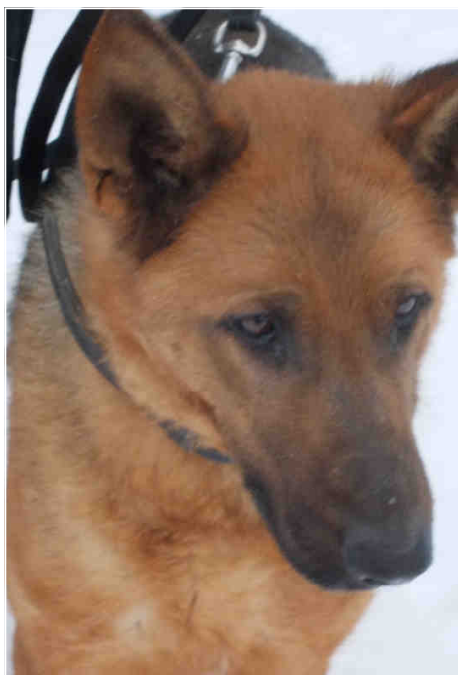
Wspólnie z Organizatorami tj.: Instytutem Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, Stowarzyszeniem Rodzina Katyńska w Olsztynie, Wydziałem Edukacji Urzędu Miasta Olsztyna oraz Przedszkolem Nr 37 w Olsztynie planujemy uroczyste spotkanie w dniu 5 kwietnia 2012r. w dawnej Sali sesyjnej Urzędu Miasta Olsztyna.

Chcąc pozostawić w przedszkolach, szkołach, instytucjach i w innych miejscach ślady naszej pracy wychowawczej wokół pamięci Oficera, któremu posadziliśmy Dąb Pamięci zapraszamy do przygotowania prezentacji, filmu dokumentalnego zgodnie z Regulaminem konkursu historycznego pt. „**Epitafium dla ... oficera, któremu posadziliśmy Dąb Pamięci**”.

Wyróżnione prace zostaną nagrodzone oraz przedstawione publicznie w Urzędzie Miasta Olsztyna, a także wzbogacą zbiory IPN-u Delegatury w Olsztynie.

Patronaty Honorowe objęli Wojewoda Warmińsko-Mazurskiego Pan Marian Podziewski oraz Prezydent Miasta Olsztyna Pan Piotr Grzymowicz.

W imieniu organizatorów
serdecznie zapraszam
Alicja Pogorzelska
Dyrektor Gimnazjum Nr 14
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Olsztynie



OGŁOSZENIE

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż: psa rasy owczarek niemiecki,
płeć: suka o nazwie „AULA”,
nr ewidencyjny 14385.

Pies – wiek 8 lat, po amputacji macicy, choruje w sposób przewlekły – stwierdzono: grzybicę skóry i włosów w okolicy brzeżnej obu uszu i nad oczami, zmiany zwyrodnieniowe w stawach skokowych i biodrowych.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem: **„Przetarg – AULA”** w sekretariacie Wydziału Zaopatrzenia i Inwestycji KWP w Olsztynie przy ul. Pstrowskiego 3.

Oferty należy składać w godzinach 8⁰⁰ - 15³⁰, w terminie do dnia 15 lutego 2013 r.

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko, adres oraz nr telefonu kontaktowego do oferenta,
- oferowaną cenę nabycia,
- oświadczenie oferenta, że zapoznał się ze stanem zdrowia psa i nie wnosi do tego stanu uwag.

Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

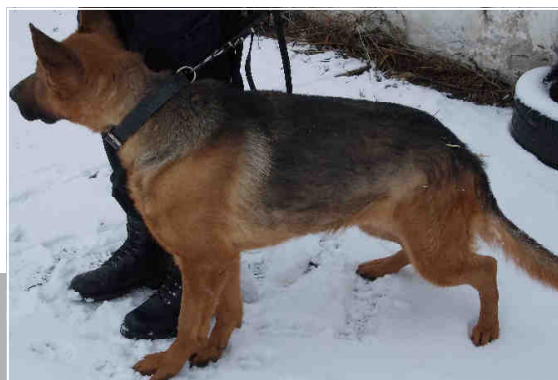
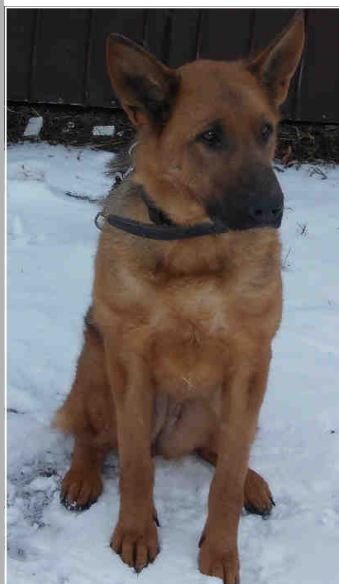
Psa można obejrzeć w KMP Elbląg, ul. Strażnicza 2 - po uprzednim ustaleniu terminu pod nr tel. (55) 2301650 - kontakt pan Andrzej Dybowski.

W przypadku, gdy kilku oferentów zaoferuje taką samą cenę, sprzedający wezwie ich do złożenia ofert dodatkowych.

Nabywca jest zobowiązany do zapłaty ceny ofertowej w terminie wyznaczonym przez sprzedającego.

Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

NACZELNIK
Wydziału Zaopatrzenia i Inwestycji
KWP w Olsztynie
kom. Jacek Stankiewicz





Gruzja, Akhaltsikhe



Vardzia, skalne miasto-klasztor usytuowane na zboczu góry Eruszi w południowej Gruzji



Gruzja, zespół skalny Dawid Garedża



Zespół klasztorny przy granicy z Armenią



Mtskheta - dawna stolica,
jedno z najstarszych miast
Gruzji



Tbilisi, stolica i największe miasto Gruzji